Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 27.10.2022 www.osw.waw.pl

Rosyjsko-tureckie plany budowy hubu gazowego

Adam Michalski

14 października prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan nieoczekiwanie (i pomimo wcześniejszej wstrzemięźliwości ze strony ministra ds. energii i zasobów naturalnych) zaakceptował inicjatywę prezydenta Władimira Putina dotyczącą budowy turecko-rosyjskiego hubu gazowego w Turcji. Nowe centrum miałoby powstać w Tracji, gdzie istnieje znaczący potencjał rozbudowy infrastruktury do przesyłu i magazynowania tego surowca. Wytyczne w sprawie opracowania planów przekazano tureckiemu Ministerstwu ds. Energetyki i Zasobów Naturalnych, a po stronie rosyjskiej – prezesowi Gazpromu. Obecnie brakuje jakichkolwiek informacji na temat szczegółów przygotowywanych umów i stworzenia hubu – w tym m.in. jego docelowego kształtu, a także terminów, kosztów i warunków realizacji. 19 października krytycznie o porozumieniu wypowiedział się rzecznik Departamentu Stanu USA. Podkreślił obawę, by Turcja i inni sojusznicy USA nie stali się „bezpieczną przystanią dla nielegalnych rosyjskich aktywów lub transakcji", i dodał, że Waszyngton jest gotów współpracować z Ankarą w celu dywersyfikacji źródeł energii.

Komentarz

- Dla Ankary propozycja budowy hubu przesyłowego dla rosyjskiego gazu to wizja realizacji jej widocznych od lat ambicji, ale też szansa na pozyskiwanie surowca po korzystniejszych cenach, zawarcie lepszych kontraktów gazowych z Rosją oraz utwierdzenie się na pozycji kluczowego gracza energetycznego w regionie. Turcja już od ponad dekady inwestuje w rozwój sieci gazociągów i infrastruktury, chcąc nie tylko zagwarantować sobie wystarczający wolumen błękitnego paliwa, lecz także zwiększyć własną rolę w handlu gazem przez pośredniczenie w jego sprzedaży i/lub przesyle. Strategia ta opiera się na założeniu wzmacniania współpracy z takimi eksporterami jak Iran i Azerbejdżan, w miarę stabilizacji relacji również z Izraelem i Egiptem, a przede wszystkim – z Rosją. W związku z trwającą wojną na Ukrainie i konfliktem energetycznym pomiędzy Kremlem a Zachodem eksport rosyjskiego gazu tradycyjnymi szlakami do Europy znacząco spadł. W konsekwencji Moskwa szuka alternatywnych szlaków przesyłowych oraz rynków, co zwiększa jej motywację do zintensyfikowania kooperacji z Turcją. Ankara liczy natomiast na wykorzystanie zaistniałej sytuacji i poprawienie – dzięki wstępnemu porozumieniu w sprawie budowy hubu – swojej pozycji negocjacyjnej w stosunkach z Moskwą, co zapewniłoby jej większe ilości gazu z Rosji po niższej cenie. Mógłby on zarówno zaspokajać potrzeby samej Turcji, jak i pozwalać na reeksport nadwyżek do państw UE czy generować oszczędności (a potencjalnie i zyski tranzytowe) dla budżetu państwa.

- Rosyjska propozycja utworzenia hubu gazowego jest dla Ankary trudna do odrzucenia, zwłaszcza z uwagi na potencjalne korzyści finansowe i energetyczne płynące z tego projektu, ale jego budowa pozostanie wyzwaniem. Istniejąca infrastruktura eksportowa z Rosji (gazociągi TurkStream i Blue Stream) nie wystarczy na potrzeby tego typu przedsięwzięcia i wymagałaby rozbudowy. Ze względu na brak wystarczającego doświadczenia Turcji w tej dziedzinie rząd potrzebowałby pomocy firm zachodnich, by położyć nowe rury na dnie Morza Czarnego. Tymczasem wskutek zaangażowania się w projekt Rosji uzyskanie wsparcia Zachodu dla niego w trakcie wojny i w czasie obowiązywania sankcji może się okazać niemożliwe. W dodatku nawet gdyby Ankarze udało się przezwyciężyć te ograniczenia, to rozbudowa samej infrastruktury zajęłaby co najmniej kilka lat. Nieznane są też perspektywy zapotrzebowania Europy na rosyjski gaz. W konsekwencji z punktu widzenia Ankary współpraca z Moskwą w sprawie hubu ma przede wszystkim charakter polityczny, pozwalający jej działać na rzecz osiągnięcia szeregu innych celów w relacjach bilateralnych z Rosją. W wymiarze gazowym kluczowe zaś pozostaje przeprowadzenie wstępnej weryfikacji perspektyw budowy. Dopiero jej rezultat zadecyduje o tym, czy Turcja zaangażuje się w projekt w sposób wiążący.
- Ankara zdaje sobie także sprawę, że podjęta decyzja o utworzeniu hubu otwiera możliwość pogłębiania strategicznej kooperacji energetycznej z coraz bardziej izolowaną w skali międzynarodowej Rosją (poza gazem może ona dotyczyć m.in. realizacji kolejnego projektu elektrowni jądrowej) i zapewnia dalszą koordynację działań w spornych regionach (np. na Kaukazie, w Syrii czy Azji Centralnej), a w perspektywie długoterminowej będzie generować zyski finansowe. Zarazem posunięcie to staje się kolejnym elementem sporu Turcji z Zachodem. Ankara może przy tym liczyć na to, że ruch ten wymusi na jej partnerach zachodnich kroki mające odciągnąć ją od planu budowy hubu – np. propozycje współpracy energetycznej. Przykładowo 13 października amerykańska sekretarz stanu przedstawiła Turcji ofertę, w której zawarto możliwość kooperacji Waszyngtonu z Ankarą w sprawie dostaw gazu LNG, budowy instalacji regazyfikacyjnych i małych reaktorów jądrowych. Niemniej propozycje zachodnie wydają się aktualnie zdecydowanie mniej atrakcyjne niż rosyjskie. Stąd decyzja o przystąpieniu do omawianego projektu gazowego z Rosją może też mieć na celu wymuszenie na Zachodzie nowych ustępstw (np. powrotu do programu F-35, zdjęcia amerykańskich sankcji CAATSA) w zamian za odstąpienie od tej inicjatywy.